

KS. STANISŁAW KOCZWARA – LUBLIN

LIST PAPIEŻA HORMIZDASA (514-523) DO WSZYSTKICH BISKUPÓW HISZPANII

Niełatwą sytuację zastał w Kościele papież Hormizdas, gdy obejmował Stolicę św. Piotra w 514 roku. Musiał poradzić sobie z pozostałościami schizmy laurencjańskiej z okresu pontyfikatu swego poprzednika, Symmachusa, utrzymać poprawne stosunki z królem Ostrogotów, Teodorykiem Wielkim, restaurować hierarchię katolicką w Afryce łacińskiej po stuletnim prześladowaniu wandaliskim, podtrzymać i rozwinąć dobrze funkcjonującą działalność Kościoła katolickiego w Galii po chrzcie króla Chłodwiga przyjętym pod koniec V wieku. Z pewnością najważniejszym zadaniem do spełnienia było zakończenie trwającej od kilku dziesięcioleci schizmy akacjańskiej, która spowodowała pierwszy na taką skalę, otwarty rozłam w Kościele powszechnym. Papież podjął to wyzwanie z wiarą w ostateczny sukces i trzeba przyznać, że go osiągnął. Wykorzystując bardzo umiejętnie wszelkie sprzyjające okoliczności przy szczerzej współpracy cesarza Justyna i jego siostrzeńca Justyniana zdołał przywrócić utraconą jedność w Kościele i to na warunkach podanych przez Stolicę Apostolską.

Wydarzenia, które stanowią główną osnowę prezentowanego niżej listu nie były tak spektakularne jak te rozgrywające się na Wschodzie. Niemniej miały one swoją wagę, dotyczyły one bowiem należytego funkcjonowania religii katolickiej w Hiszpanii, w której usadowili się na dobre ariańscy Wizygoci. Papież ze szczególną troską zajął się dziełem reorganizacji Kościoła w państwie przez nich utworzonym, kładąc niejako podwaliny pod późniejsze przyjęcie wiary katolickiej przez Wizygotów. Ustanawiając wikariuszy apostołskich (na północy Hiszpanii Jana z Elche, a biskupa Sewilli Sallustiusza dla prowincji Betyki i Luzytanii) przekazywał im regularnie swoje rozporządzenia dotyczące porządkowania zasad życia religijnego w powierzonych im pieczy prowincjach. Oni ze swej strony mieli obowiązek powiadamiania o wszystkim Stolicę Apostolską. Niniejszy list z 2 kwietnia 517 roku dotyczy

tych przejawów życia religijnego, które stanowiły najczulszy nerw całego organizmu Kościoła, mianowicie chodzi o hierarchię i należyte funkcjonowanie poszczególnych jej struktur. Tym samym list pisany do prowincji hiszpańskich w istocie adresowany jest do wszystkich, którym leży na sercu autentyzm Kościoła - „szaty Chrystusa”. W jego pierwszej części zajął się papież sprawą dopuszczania do kapłaństwa ludzi godnych, według obowiązujących przepisów. Część drugą listu poświęcił Hormizdas problemowi wyborów biskupów. Troskę o właściwych kandydatów powierzył papież metropolitom, którzy mieli zadbać o to, by byli to ludzie godni, wolni od wszelkich niewłaściwych względów. I wreszcie w trzeciej części listu poruszył papież sprawę regularnego zwoływania synodów, co miało ułatwić Kościołowi właściwą, zgodną z bożym duchem pracę wśród chrześcijan w Hiszpanii. List jest świadectwem dobrej znajomości przez papieża realiów życia kościelnego, nie tylko w królestwie Wizygotów, oraz uwidacznia chęć uporządkowania zasad tego życia według uznanych przepisów, zachowujących lokalne zwyczaje i przywileje, z jednoczesnym uznaniem zwierzchniej władzy Stolicy Apostolskiej. Szczególnie dotyczy to kwestii eliminowania zauważanych błędów w Kościele. Jeśli idzie o tłumaczenie listu, zaczerpnięte ono zostało z tekstu łacińskiego zawartego w tomie 63 *Patrologia Latina* Migne'a (dalej: PL), nr 25.

WYDANIA TEKSTU

Thiel, nr 25;
 Jaffé, nr 787;
 PL, t. 63, nr 25, kol. 423-425.

BIBLIOGRAFIA

P. Batiffol, *Cathedra Petri. Etudes d'histoire ancienne de l'Église*, Paris 1938; K. Baus, H. Beck, E. Ewig, H. J. Vogt, *Die Kirche von Ost und West von Chalkedon bis zum Frühmittelalter*, Freiburg 1975; E. Caspar, *Geschichte des Papsttums von den Anfängen bis zur Höhe der Weltherrschaft*, t. 1-2, Tübingen 1930-33; J. Chapin, *Hormisdas*, w: *New Catholic Encyclopedia*, t. 7, New York 1967, s. 248; L. Duchesne, *L'Église au VI^e siècle*, Paris 1925; A. Fliche, V. Martin, *Histoire de l'Église*, t. 4, Paris 1945; A. Franzen, R. Bäumer, *Papstgeschichte*, Freiburg 1982³; R. Garcia-Villoslada, *Historia de la Iglesia en España*, t. 1, Madrid 1979; O. Günther, *Beiträge zur Chronologie der Briefe des Papstes Hormisda*, Wien 1892; T. Jalland, *The Church and the Papacy*, London 1946; S. Koczwarą, *Wokół sprawy Akacjusza*, Lublin 2000; M. Maccaroni, *La dottrina del primato papale dal IV all' VIII secolo nelle relazioni con le chiese occidentali*, Spoleto 1960; E. Pontieri, *Le invasioni barbariche in Italia del V e VI secolo*, Napoli 1960; D. Rops, *L'Église des temps barbares*, Paris 1950; F. X. Seppelt, *Geschichte der Päpste*, München 1955²; E. Stein, J.

R. Palanque, *Histoire du Bas-Empire*, t. 2, Paris 1949; J. Verger, *Naissance et premier essor de l'Occident chrétien (V^e- XIII^e)*, Paris 1975.

PRZEKŁAD

Do ogółu biskupów Hiszpanii (Ad universos episcopos Hispaniae)

I. Księży należy święcić według przepisów kanonów (De sacerdotibus iuxta statuta canonum ordinandis).

II. Za nadanie biskupstwa nie dawać nagród (Ut pro episcopatu praemium non accipiatur).

III. Corocznie odbywać synod (De concilio per annos singulos celebrando).

Drogim Braciom, biskupom hiszpańskim, papież Hormizdas.

Pan Bóg nasz w Trójcy Świętej w swoim miłosierdziu użył państwu rzymskiemu we wszystkich jego częściach pokoju, a nas natchnął myślą okazania sobie nawzajem miłości, byśmy związani wiarą, umocnili łączność przyjacielskim porozumiewaniem i by przez to, komunikując się z wami listownie, zagrzali wasze serca do pobożności apostołską zachętą. Bo gdy, jako obowiązek chrześcijański, dajemy wam dowód ojcowskiej miłości, to okazujemy przez to należną Panu Bogu miłość. Złączmy przeto Drodzy Bracia nieustanne nasze pokorne prośby, ze łzami błagając Pana naszego w ustawicznych modłach, abyśmy z racji naszego stanu i czynem, wykazali, jak pragniemy być członkami Mistycznego Ciała. Byśmy nigdy nie zeszli z drogi, którą jest Chrystus. Abyśmy nigdy nie odłączyli się od Tego, którego nieraz niegodziwie opuściliśmy. Pragnienie to wtedy może się z Bożą pomocą spełnić, gdy szczerze zachowamy apostołskie dogmaty i nakazy Ojców. Mówi bowiem Chrystus: „Kto Mnie miłuje, zachowa mowę moją i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, mieszkanie u niego uczynimy”¹. Choć ten nakaz wydaje się już sam wystarczyc dla uniknięcia błędów i przestrzegania katolickich zasad, to jednak wiadome nam jest od biskupa Jana², iż niektórzy występują przeciwko prawdzie kanonów. To nam on doniósł. Pragnąc uniknąć niebezpieczeństwa grożącego uczonym, iż milczą i stosując się do prorockiego upomnienia: „mów, nie milcz”, za słuszne uważam więc wydać ogólne ważne przepisy.

I

Przestrzegajcie tego, co Ojcowie przepisali i nakazali co do kapłańskich święceń.

¹ J 14, 23.

² Jan z Elche albo z Tarragony, wikariusz apostołski w północnej Hiszpanii. Zob. wyżej (wstęp).

Głową Kościoła jest Chrystus i jego pomocnicy kapłani. Przeto co do ich wyboru to szczególna winna być troska. Powinni być nienaganni, bo jak inaczej mogliby poprawiać błędzących? Ich przymiotom, jako tym, którzy są przedstawicielami pobożności i dyscypliny kościelnej, nie powinno brakować. Winni zdawać sobie sprawę, jak cenna jest w oczach Pana jego Owczarnia i stąd jakie winni mieć zasługi ci, których ustanawia pasterzami. A tak się dzieje, gdy godność kapłańską użycza się w różnych miejscach świeckim. Przez długą próbę życia winien przejść ten, komu powierza się ster Kościoła. Nie przeczy my, że i u świeckich zdarzają się miłe Bogu obyczaje, jednakże stateczne instytucje szukają dla siebie wypróbowanych żołnierzy.

Także sam winien uczyć się ktoś, zanim będzie uczył innych, a przykład pobożnego prowadzenia się sam winien wpierv dać wiernym, niż dopiero uczyć się tego od nich. W ludzie przystoi nieustannie poprawiać obyczaje, a więc niezbędna jest za niego modlitwa. Prawdziwy kult u duchownego aby pociągał, musi długo trwać, zakorzenić się i następnie okazać się w hołdzie oddawanym Bogu. Ten, który dostąpił zaszczytu czcigodnego urzędu, swoją pokorą udowodnić powinien, że słusznie go sprawuje. Nie jest rzeczą dla nas zbędną wiedzieć, że w Starym Zakonie do ołtarzy dopuszczano jedynie mężów z pokolenia Lewiego. Strzeżono się, by – bez względu na zalety ducha – ktoś niegodny nie podejmował tej funkcji płacąc za nią lub pysznie uzurpując ją sobie. I tak przez ten przywilej rodzinny dochodzili oni do sprawowania kultu. Obecnie nie pochodzenie, ale nauka decyduje o wyborze. Im wystarczyło się narodzić, nam trzeba nabrać cech kapłaństwa. Im natura dawała przystęp do Przybytku, nas dla ołtarza rodzi kościelna dyscyplina.

Nie tylko tamujemy dostęp do święceń świeckim, lecz tym bardziej nie powinien kandydować lekkomyślny profan z rzędu odbywających pokutę. Dość będzie takiemu aspirantowi darowanie win. Z jakim sumieniem będzie rozgrzeszał winnych, który sam musi wyznawać swoje grzechy w obliczu ludu? Któż będzie szanował takiego biskupa, którego niedawno widział w gnoju leżącego? Noszący na sobie skazę godnego opłakania występku, nie może mieć świetlanej godności kapłaństwa.

II

Dodajemy także do powyższego, by nikt nie kupował sobie Bożego błogosławieństwa zyskiwanego przez nałożenie rąk. Winno się mieć przed oczami, jaką to karą został dotknięty Szymon pragnący handlować łaskami Ducha Świętego. Przez tego rodzaju postępowanie, któżby nie uważał za pospolity dar, który jest sprzedawany? Z taką powagą winien być dokonywany dobór przeznaczonych do urzędu, by nie spotkał się on z głębokim niezadowoleniem ludu, bowiem wierni sądzą, iż dzieje się to z Bożej woli. Tam bowiem Bóg, gdzie zgoda na wybór jest szczerą, bez niegodziwości. I zaiste nie pominiemy należytej w tej sprawie troski i upomnień, by ten był wolny od winy – choć

przez odkupienie może czuć się spokojny w sumieniu – który może przez mistyczne błogosławieństwo wyświęcić kapłana. Niech na wyrażoną szczerze przez odkupionego bliźniego chęć przyjęcia sakry, dobrowolnie lub gdy domaga się tego konieczność, wyświęci go. Jak może nie zaciągnąć winy ten, który z powodu swego niedbalstwa na niegodnego wyraża zgodę? Bez wątplenia postępuje wbrew przepisom ten, co ma grzech i który toleruje grzech drugiego. Bardziej trzeba mieć respekt wobec podejmowanej godności, niż ulegać żywotnym pragnieniom. Dla uniknięcia nadużyć należy z Bożą pomocą tak postępować, aby udzielane metropolitom przywileje nie były sprzeczne z dekretami poprzedników. Tak więc niech metropolici z należytą odpowiedzialnością co do porządku w swoich parafiach przestrzegają tego, aby wybór biskupa nie odbywał się przez przekupstwo, albo też nie następował on na skutek poczynionych uprzednio zabiegów, lecz by miano głęboko w sumieniu to, co w przedmiocie święceń jest w Piśmie Świętym. Gdy wyruguje się ze świątyń wszelkie kanalie, nie będzie powodu do kłótni, lecz zapanuje miłość i będzie się żyć w takim pokoju, który obiecał nam Pan i którego nam udzieli.

III

Obdarzeni darami Ducha Świętego, którymi zwykł On nawiedzać swych czcicieli, nauczyli nas święci Ojcowie dwukrotnie w roku odbywać synody w poszczególnych parafiach. Zebrani w duchu zbawiennych zasad wiary mają obradować swobodnie na temat spraw kościelnych, zgodnymi głosami chwalić Boga, który używa upragnionych darów po uporządkowaniu wszystkich spraw. Trudno sobie wyobrazić, aby na synodzie do tego stopnia ktoś zawział się w grzesznym uporze, by doprowadzić do tego, iż inni będą z tego powodu cierpieć. Niech zda sobie sprawę z tego, że przecież surowo ocenią go inni zebrani. Ostrożnie niech więc przystępują do tych spraw i zastanawiają się uczestnicy synodu, bo przecież zdadzą sprawę ze swego postępowania. Niech przynajmniej strach powstrzyma od anarchii tych, których sumienie nie powstrzyma od zła. Wiadomo, że według świętych kanonów dwa razy w roku należy się zbierać z zaznaczeniem: „jeśli to jest możliwe”. Niemniej jednak bezwzględnie należy tego przestrzegać. Gdyby okoliczności albo niespodziewane przeszkody spowodowały, iż przepisu tego nie da się zachować, to jednak – choć nie wolno – niech raz na rok zbierze się synod. Nakazujemy trzymać się tego bez wymówek.

Te więc i inne sprawy, przepisane regułami Ojców rozważajmy nieustannie w sercach i umysłach tak jak napisane jest: „Wpajajmy je naszym synom, niech to rozważają w swoich sercach, w domu, podróży, kładąc się spać i wstając ze snu”. „Błogosławiony ten, który o prawie Pańskim rozważa w dzień i w nocy”³. To samo powtarza Apostoł Narodów napominając swego ucznia:

³ Pwp 6, 7 i Ps 1, 1-2.

„O tym rozmyślaj, w tym bądź” i dopełniając to jeszcze słowami: „Uważaj na siebie i na naukę”⁴. Bo jeśli wiernie będziemy trwać przy tych zbawiennych przepisach, ustrzeżemy się błędów. Albowiem gdy jest w nas troska o Boże sprawy, nie będzie miejsca na ludzkie błędy.

⁴ 1 Tm 4, 15-16.